

# Deszcz – Eklektik

Za oknem pada deszcz  
I jakoś smutno jest  
Brunatne niebo wpływa pod mój dach  
Nostalgia cicho tak w pokoju sobie śpi  
Ja szukam sensu wspólnych naszych dni  
I tylko głuchy płacz,  
Tak delikatnie myje twarz  
Tak się boje moich snów,  
Tak się boję twoich słów  
Nie rań mnie  
Ciągle pada deszcz, w bramie rudy pies  
Mokry, kulawy ciągle drży  
Pod parasolami, ze swoimi żalami  
Szarzy ludzie ukrywają się  
Ciągle pada, pada deszcz  
Ściany mokre są od łez  
W lustrze wolno tonie czas  
Ciągle pada, pada deszcz  
Pada deszcz  
Za oknem chyba deszcz  
Zapłaczę się na śmierć  
Wielka fala wedrze się przez drzwi  
I zatopi moje sny  
Te cudowne i te bardzo, bardzo złe  
Ciągle pada deszcz  
W bramie skomle pies  
Jest samotny Tak to w życiu jest  
Może kiedyś wiesz, wszystko zmieni się  
Słońce będzie świecić cały czas  
Teraz pada deszcz  
Wciąż mi smutno jest  
Chmury zasłoniły światło dnia  
Zasnąć chciałabym  
Długo, długo spać  
I śnić jasne, kolorowe sny  
Tak bardzo zasnąć chcę

Zasnąć chcę, zasnąć chcę  
Tak bardzo zasnąć chcę  
Zasnąć chcę, zasnąć chcę  
Za oknem pada deszcz  
I jakoś smutno jest  
Brunatne niebo wpływa pod mój dach  
Nostalgia cicho tak w pokoju sobie śpi  
Ja szukam sensu wspólnych naszych dni



***Eklekti***

Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych

---